

97 w 2018 (97)

Przewodniczący KRZ: **
naszym celem nie jest robienie „jesieni średniowiecza”**

Data publikacji: 30.10.2018 / Autor: Redakcja

„Pamiętajmy, że nie żyjemy w pustce. Żyjemy w konkretnym otoczeniu prawnym. Rodzice powierzają nam swój największy skarb – dzieci. Musimy mieć mechanizmy, które zapewnią tym skarbowi najwyższy możliwy poziom bezpieczeństwa oraz rozwoju zgodnego z zasadami, które głosi ZHR.” mówi nam Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Związku, phm. Piotr Kucharczyk.

Dokumenty (lub ich brak) mogą powiedzieć o stanie organizacji więcej, niż się wydaje. Dlatego też prawdopodobnie nikt nie wie tyle o ZHR, co jego Komisja Rewizyjna, czyli organ kontrolujący działalność władz i jednostek organizacyjnych Związku. I chociaż ten wywiad nie przedstawi Wam konkretnych przykładów jej pracy (*„Członkowie Komisji Rewizyjnej Związku są zobowiązani do zachowania w tajemnicy informacji uzyskanych w czasie kontroli oraz innych czynności służbowych”*), to z pewnością przyniesie on Wam konkretne spojrzenie na organizację z poziomu człowieka, który od kilku lat obserwuje jej funkcjonowanie. O tym kto powinien zajmować się „papierkową robotą”, o wielkim zagrożeniu dla ZHR oraz o tym jak poprawić funkcjonowanie Związku w dziewięciu punktach rozmawiamy z Przewodniczącym KRZ, phm. Piotrem Kucharczykiem.



Aktualna Komisja Rewizyjna Związku podczas pierwszego spotkania po wyborze (zdj. z archiwum KRZ)

Azymut: Po cóż Związkowi właściwie Komisja Rewizyjna? Czy na słowie harcerza nie można polegać jak na Zawiszy?

phm. Piotr Kucharczyk: Wymóg posiadania komisji rewizyjnych (organów kontroli wewnętrznej) wynika wprost z ustawy PRAWO O STOWARZYSZENIACH (art. 11 ust. 3), na podstawie której organizacyjnie i formalnie funkcjonuje ZHR. Komisje muszą zostać wybrane również w okręgach posiadających osobowość prawną, natomiast dla okręgów bez osobowości prawnej posiadanie Komisji Rewizyjnej Okręgu jest fakultatywne (decyduje o tym zjazd okręgu).

Co do drugiego pytania: weryfikacja prawdomówności nie jest ani głównym, ani jedynym celem działania Komisji Rewizyjnej Związku. Jest nim kontrolowanie działalności władz Związku oraz jego jednostek organizacyjnych pod względem legalności, celowości, rzetelności i gospodarności (vide par. 22 ust. 2 Statutu ZHR).

Mówiąc krótko: weryfikujemy, na miarę naszych możliwości, czy działania władz związku (od drużynowego począwszy na Przewodniczącym ZHR skończywszy) są zgodne z obowiązującymi przepisami prawa, zarówno państwowego jak i wewnątrzorganizacyjnego.

Często nie prawdomówność jest problemem, tylko brak kompetencji, doświadczenia lub wiedzy, że coś trzeba było zrobić zupełnie inaczej, lub w ogóle zrobić, względnie, że czegoś robić nie wolno. Dlatego Komisja Rewizyjna Związku nie tylko kontroluje, ale również w czasie swoich kontroli edukuje w zakresie różnego rodzaju działań

administracyjnych, finansowych, księgowych czy formalnych.

Zazwyczaj nie ingerujemy w kwestie programowe, czy metodyczne. W czasie wizytacji nie jest naszym celem robienie tzw. „jesieni średniowiecza” w kontrolowanej jednostce. Staramy się raczej zidentyfikować obszary wymagające zmiany i pomóc w zaprowadzeniu w nich porządku formalnego, czy finansowego, o ile zachodzi taka potrzeba. Często, na szczęście, okazuje się, że wszystko „chodzi jak w zegarku” i nasza wizyta jest tylko formalnością oraz chwilą wymiany doświadczeń, które można potem rozpropagować u tych, którzy radzą sobie z czymś gorzej.

Jakie są najpoważniejsze sprawy, jakimi do tej pory zajmowała się Komisja Rewizyjna?

Członkowie Komisji Rewizyjnej Związku są zobowiązani do zachowania w tajemnicy informacji uzyskanych w czasie kontroli oraz innych czynności służbowych. Sprawy którymi zajmuje się KRZ są bardzo różnorodne i trudno mówić, które z nich były najpoważniejsze.



Komisja Rewizyjna Związku podczas spotkania (zdj. z archiwum KRZ)

Na szczęście przez wszystkie te lata, które spędziłem w Komisji Rewizyjnej Związku, nie spotkaliśmy się z nadużyciami bardzo grubego kalibru, za które groziłoby więzienie, czy wysokie grzywny.

Zdarzało nam się stwierdzić, np. nieodprowadzenie przepisanych prawem składek na poczet podatków czy ubezpieczenia w ZUS w odniesieniu do zatrudnianych pracowników, mniej czy bardziej nierzetelne rozliczenia finansowe prowadzonych projektów, a czasem zupełny ich brak, podejmowanie decyzji formalnych niezgodnie z regulaminami, bądź w ogóle bez posiadania regulaminowego umocowania do ich

podejmowania. Zdarzały się też egzekucje komornicze i zajęcia kont bankowych. Widzieliśmy bardzo kiepsko przygotowane i poprowadzone obozy, a także obozy, których nie rozliczono po ich zakończeniu.

Bardzo niepokojącym i bolesnym faktem było tegoroczne odkrycie, że najgorzej ocenionym ze skontrolowanych obozów, pod względem formalno-organizacyjnym i od strony zarządzania finansami, było zgrupowanie kursowe, które z natury rzeczy powinno być we wszystkich aspektach wzorcowe.

Przez niektórych instruktorów (czego zazwyczaj nie można powiedzieć, dla odmiany, o instruktorkach) sprawy formalne, finansowe i w ogóle „papierologia” są traktowane po macoszemu i jako zło konieczne, a tym samym spychane na koniec listy priorytetów.

Takie podejście, niestety, powoduje potem spiętrzenie zaległości i kłopoty, co staje się źródłem frustracji, która z kolei powoduje, że obowiązki biurowe kojarzą się jeszcze gorzej, więc znowu są odkładane „na potem”... i w ten sposób koło się zamyka a spirala zaległości nakręca. Tymczasem rozwiązaniem problemu byłaby, w większości przypadków, zwykła, minimalna systematyczność.

Na zjazdach często brakuje chętnych do pracy w Komisji Rewizyjnej - czy faktycznie jest to tak ciężka służba? Jak zachęcićbyś instruktorów do pracy w Komisji Rewizyjnej?

Praca w Komisji Rewizyjnej Związku czy Komisji Rewizyjnej Okręgu nie jest służbą uznawaną za typowo harcerską, stereotypowo kojarzoną z bieganiem po lesie w zielonym wdzianku, charakteryzującym się krótkimi spodenkami i chustką na szyi. Wymaga dobrego przygotowania merytorycznego, szczególnie w obszarze finansowym i prawnym, asertywności, stanowczości, dokładności, gotowości do wyjazdów.



Członkowie Komisji w latach 2016-2018 na Zjeździe ZHR (fot. Zjazd ZHR)

Równocześnie nie można łączyć członkostwa w KRO czy KRZ ze służbą w

jakichkolwiek innych władzach związku, ani na funkcjach komendantów jednostek organizacyjnych (od drużynowego począwszy), ani na innych funkcjach rodzących potencjalny konflikt interesu. W ZHR ręk do pracy zazwyczaj brak, często pełni się kilka funkcji naraz. Członkostwo w KRZ czy KRO bardzo ogranicza listę tych, które można równolegle pełnić.

Niektórą pracą w komisji rewizyjnej może kojarzyć się z „patrzeniem innym na ręce”, z czym mają mentalny problem. Nie jest to więc służba dla każdego.

Statut i regulaminy są istotną częścią tego aspektu naszej działalności, który nazywamy ORGANIZACJĄ (nie mylić z Organizacją Harcerzy i Organizacją Harcerek). Nadają one ZHRowi formalne i organizacyjne ramy działania, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, czyli w państwowym porządku prawnym, będąc jego „wewnętrzną implementacją”.

Jeżeli ktoś chciałby zająć się zgłębianiem tych ram, sprawdzaniem ich działania w codziennej praktyce jednostek organizacyjnych Związku, ich wdrażaniem i edukowaniem, to Komisja Rewizyjna Okręgu czy Komisja Rewizyjna Związku może być miejscem dla takiej osoby. Dodatkowym atutem kandydatek i kandydatów może być wykształcenie prawnicze lub związane z finansami i zarządzaniem. Praca w KRZ pozwala wyjść poza utarte schematy własnego środowiska i spojrzeć na to jak „robi się harcerstwo” gdzie indziej. Może być dobrym przygotowaniem do późniejszego pełnienia funkcji w takich organach jak zarząd okręgu, czy Naczelnictwo. Pokazuje bowiem inne, na co dzień często niedostrzegalne, aspekty działania ZHR, niezwiązane bezpośrednio ze zbiórkami w lesie, zdobywaniem stopni i sprawności, dziejące się poza harcówką i otwartym terenem, a jednak niezbędne do tego, żeby ZHR istniał i działał jako stowarzyszenie o zasięgu ogólnopolskim.

Czy uważasz, że funkcja, którą członkowie Komisji pełnią, jest wychowawcza i czy w związku z tym instruktorom i instruktorkom w niej zasiadającym powinno przysługiwać prawo głosu?

Najpierw należy odpowiedzieć na pytanie: jak definiujemy funkcję wychowawczą w ZHR? Regulamin Służby Instruktorskiej podaje następującą definicję (oficjalnie obowiązującą): „Pod pojęciem funkcji wychowawczej rozumie się pełnienie wszelkich funkcji instruktorskich objętych z wyboru lub w drodze mianowania rozkazem odpowiedniego przełożonego”. Członkami Komisji Rewizyjnej Związku, jak stanowi Statut ZHR, mogą być wyłącznie instruktorki i instruktorzy w stopniu co najmniej podharc mistrzyni lub podharc mistrza, czyli członkostwo w KRZ jest funkcją instruktorską. KRZ wybierana jest przez Zjazd ZHR, zatem służba w komisji jest funkcją obejmowaną z wyboru. Dokładnie te same zasady dotyczą KRO (tylko bez ograniczenia do minimum phm. i wybiera je zjazd okręgu).



Komisja Związku podczas szkolenia dla członków Komisji Okręgu (fot. z archiwum KRZ)

Zatem, zgodnie z zapisami Regulaminu Służby Instruktorskiej, funkcja członka komisji rewizyjnej jest funkcją wychowawczą.

Praktyczny aspekt tego twierdzenia znajdziemy zarówno w kontrolnej, jak i edukacyjnej roli komisji względem instruktoerek i instruktorów przez nie wizytowanych. Można użyć skrótu myślowego, że KRZ czy KRO wychowują instruktorki i instruktorów w zakresie efektywnego, celowego i zgodnego z prawem zarządzania Związkiem.

Nie bardzo rozumiem drugiej części pytania, a konkretnie co jego autor rozumie pod pojęciem prawa głosu. ZHR z założenia wychowuje młodych ludzi do tego, by byli użytecznymi obywatelami – czynnymi, odpowiedzialnymi i aktywnymi uczestnikami życia społecznego, zaangażowanymi, m.in. we wdrażanie zasad demokracji jako systemu regulującego stosunki międzyludzkie dla dobra publicznego i indywidualnego obywateli, jak również w pielęgnowanie i pomnażanie dorobku kultury i tradycji narodowej, idące w parze z otwarciem na rzeczywiste wartości płynące z Europy i świata (vide dokument: Podstawowe zasady wychowania harcerskiego w ZHR).

Obecnie w krajach rozwiniętych, tzw. demokracjach zachodnich, do jakich, póki co, RP się zalicza, dominującym ustrojem, uznawanym w tym gronie za najlepszy (choć nie idealny), jest demokracja liberalna. Polega ona, m.in. na tym, że każdy jej obywatel ma prawo głosu (bezpośrednio lub poprzez przedstawicieli) a szczególnej ochronie podlegają mniejszości, których prawa w tym ustroju chroni się urzędowo przed dyktatem większości. Jeżeli przyjąć powyższe założenie, że ZHR wychowuje aktywnego i świadomego obywatela kraju, którego ustrój jest demokracją liberalną, opartą na praworządności, trójpodziale władz, chroniącym mniejszości, to już samo stawianie w pytaniu tezy o możliwości ograniczenia jakiejś grupie prawa głosu wydaje się być nie na miejscu.

Jeśli przyjmujemy drugie założenie, że ZHR jest stowarzyszeniem instruktorek i instruktorów (bo to oni mają pełnię praw) działających wspólnie w celu realizacji misji naszej organizacji (patrz wyżej), to jakim prawem i w jakim celu mielibyśmy części tej wspólnoty odmawiać prawa głosu? Gdybyśmy to uczynili, mielibyśmy do czynienia z dyktatem jednej grupy nad drugą. To raczej nikogo by nie motywowało do pracy w grupie podlegającej takiemu dyktatowi. No chyba, że kogoś z chorobliwym poczuciem misji lub mentalnością masochisty lub niewolnika, który musi czuć nad sobą bat, żeby być spełnionym. Wydaje mi się, że to nie jest to, czego w ZHR chcemy.



Członkowie Komisji podczas spotkania w Pałacu Kultury i Nauki (fot. z archiwum KRZ)

Jakie widzisz uzasadnienie dla wybierania do Komisji Rewizyjnej jedynie harcmistrzów i podharcistrzów? Czy wyobrażasz sobie sytuację, w której członkiem Komisji Rewizyjnej mogliby być nieinstruktorzy?

Obecny Statut ZHR nie pozwala przewodniczkom i przewodnikom na kandydowanie do władz naczelnych, z wyjątkiem prawa kandydowania na delegatkę/delegata na Zjazd ZHR. Nieco prawem kaduka, niektóre przewodniczki i niektórzy przewodnicy mogą wystąpić w roli członków Rady Naczelnej (która zalicza się do władz naczelnych). Statutowe słowo klucz bowiem, w tym przypadku, to „kandydowanie”. A tutaj nie mamy do czynienia z bezpośrednim kandydowaniem i wyborem, ale z zasiadaniem z urzędu. Funkcja upoważniająca do zasiadania w RN z urzędu, czyli funkcja przewodniczącej lub przewodniczącego zarządu okręgu nie jest zaś niedostępna dla przewodniczek i przewodników.

Do niedawna członkiem Naczelnictwa nie mogły być podharcmistrzynie ani też podharcmistrowie. Ale na niektórych funkcjach, od czasu przeprowadzenia zmian w Statucie, już mogą. Widać więc, że powoli ta polityka się rozluźnia.

W niektórych środowiskach (np. Małopolska) hierarchizacja wewnątrz środowiska instruktorskiego względem stopni instruktorskich jest bardzo żywotna. Spotykałem się niekiedy z mniejszym czy większym „dysonansem” u wizytowanych, gdy okazywało się, że zespół wizytacyjny składa się z podharcmistrów, a wśród wizytowanych są harcmistżynie.

Ja osobiście nie widzę problemu w tym, żeby wybierać do KRZ (bo do KRO można) przewodniczki czy przewodników, o ile spełniają postulat odpowiedniego poziomu wiedzy, doświadczenia i kompetencji. Na tych samych zasadach do KRO i KRZ mogliby być wybierani harcerze starsi czy członkowie współdziałający. To oczywiście wymagałoby odpowiednich zmian w Statucie i regulaminach. Sam jestem podharc mistrzem, będącym de facto przełożonym harcmistrzyń i harcmistrzów należących do gremium KRZ, bądź będących przewodniczącymi KRO.



Członkowie Komisji w latach 2016-2018 (fot. z archiwum KRZ)

Nota bene, obecnie nieinstruktorzy, a także przewodniczki i przewodnicy, mogą występować w imieniu Komisji Rewizyjnej Związku, samodzielnie lub jako członkowie zespołów rewizyjnych powoływanych przez komisję, w roli ekspertów czy biegłych.

Generalnie uważam, że kluczem do obsadzania danej funkcji powinien być nie tyle sam stopień instruktorski, co poziom prezentowanych umiejętności, wiedzy, kompetencji, doświadczenia i odpowiedzialności.

Zauważmy jednak, że, z drugiej strony, stopnie są same w sobie (w każdym razie, wg mnie, być powinny) potwierdzeniem danego poziomu doświadczenia, wiedzy i kompetencji, opisanego w założeniach danego stopnia. Nie można zatem mówić, że w ZHR blokujemy systemowo dostęp do jakichś funkcji przewodniczkom czy przewodnikom (a niekiedy także podharc mistrzyniom i podharc mistrzom), z powodu jakiegoś niezdrowego wywyższania czy źle rozumianej elitarności.

Nic przecież nie stoi na przeszkodzie, żeby osoba chcąca podjąć służbę na danej funkcji udowodniła swoje doświadczenie, wiedzę i kompetencje... zdobywając odpowiedni stopień instruktorski, wymagany do podjęcia danej funkcji.

A czy macie spostrzeżenia dotyczące usprawnienia pracy Komisji? Czy są

jakieś potencjalne ułatwienia dla Was, którymi ZHR mógłby się zająć?

Na tę chwilę widzę takie ułatwienia:

1. Przepracowanie i uaktualnienie obowiązujących regulaminów. Ich uproszczenie wszędzie, gdzie się da z jednej strony, i jak doprecyzowanie w tych obszarach, gdzie pojawiają się próby zbyt szerokiej interpretacji i nadużycia. Wiele z nich nie uległo zmianie od kilkunastu lat. Tymczasem świat się zmienia, zmienia się ZHR, zmieniają się instruktorzy, zmienia się otoczenie. Być może z części regulaminów można byłoby w ogóle zrezygnować.
2. Nadanie KRZ kompetencji do wydawania wiążących interpretacji regulaminów (oczywiście z prawem odwołania do Rady Naczelnej i/lub Sądu Harcerskiego). Zasadniczo to nie jest obecnie nigdzie uregulowane. Czasami regulamin mówi, kto odpowiada za jego ostateczną interpretację lub nawet daje prawo odstępstwa od jego zapisów, ale w większości przypadków tak nie jest. I może się zdarzyć, że ten sam zapis w różnych okręgach, chorągwiach, hufcach, czy drużynach będzie interpretowany inaczej, w zależności od różnych lokalnych partykularyzmów i interesów, niekoniecznie zgodnie z duchem i pierwotnym sensem danego przepisu. Prawo interpretowania Statutu ma natomiast Rada Naczelna, która z tego prawa już niejednokrotnie korzystała. To pozostawiłbym bez zmian.
3. Zwiększenie uprawnień KRZ do egzekwowania zaleceń pokontrolnych. Obecnie możemy tylko grzecznie prosić i interweniować u przełożonych, co nie zawsze jest skuteczne, znowu w związku z różnymi lokalnymi czy personalnymi partykularyzmami i „układami” niestety.
4. Zawieranie w próbach instruktorskich (w szczególności phm. i hm.) zadania polegającego na udziale w, bądź przygotowaniu i przeprowadzeniu pod nadzorem, i w ramach zespołu rewizyjnego KRZ/KRO, wizytacji jakiejś jednostki organizacyjnej Związku. Sądzę, że jest to bardzo dobra metoda uświadomienia instruktorki/instruktora w jakim otoczeniu formalno-prawnym sam(a) działa i zobaczeniu jak odnajdują się w tej materii inni.

Jakie wskazałobyście najistotniejsze obszary z zakresu swojego zainteresowania, nad którymi ZHR i jego członkowie powinni pracować?

Od lat zauważam zdecydowane obniżenie poziomu przygotowania instruktorek i instruktorów do podejmowania funkcji „zarządczych” w Związku. W kształceniu główny nacisk kładziony jest przede wszystkim na metodykę, ideowość, formację osobistą itd., odsuwając na dalszy plan, bądź wręcz pomijając edukację z zakresu zarządzania Związkiem, bezpieczeństwa, finansów, otoczenia prawnego itp. W szczególności kursy phm. oraz kształcenie hm. powinny zwrócić na te aspekty większą uwagę.

Bo potem mamy takie kwiatki, że przeciętny drużynowy, hufcowy, czy nawet komendant chorągwi nie ma pojęcia po co jest i czym się zajmuje zarząd okręgu, Naczelnictwo czy komisja rewizyjna, które jawią się mu prawie wyłącznie jako źródło niekończących się wymagań i szykan biurokratycznych itp. Jednocześnie pojawiają

się stwierdzenia, że to nie są „prawdziwe” funkcje instruktorskie, tylko gremia do przechowywania „leśnych dziadków”, którzy nie bardzo wiadomo co robią, poza utrudnianiem życia „prawdziwym instruktorom – wychowawcom”.



Komisja podczas wizytacji (fot. z archiwum KRZ)

To samo przyczynia się również w jakiejś części do tego, że brakuje chętnych do podejmowania służby w tych gremiach. Wymiana pokoleń we władzach Związku postępuje więc stosunkowo powoli. Ale zauważmy: na zjeździe ZHR kandydatów do KRZ było tyle ile miejsc w komisji... i tylko dlatego, że ktoś wcześniej zadbał o to, żeby się pojawili... I tak jest od lat...

Czy normalne jest, żeby w największym okręgu ZHR, który ma teoretycznie zaplecze wieluset harcmistrzyń i harcmistrzów (że o phm. nie wspomnę) była prowadzona na zjeździe okręgu przysłowiowa łapanka do zarządu okręgu i ostatecznie przewodniczącą tego zarządu zostaje osoba w stopniu pwd. (oczywiście niczego tej osobie nie ujmując, wręcz przeciwnie)?

Od lat (p.o.) komendantkami i (p.o.) komendantami wielu chorągwi zostają podharc mistrzynie i podharc mistrzowie. I wielu z nich nie udaje się w ciągu regulaminowego roku zdobyć stopnia harcmistrza. Być może warto się pochylić nad systemem kształcenia i kształtowania naszych kadr instruktorskich, zasadami przyznawania stopni oraz poszukać skutecznych rozwiązań, które ograniczą ucieczkę bądź wycofywanie się z liniowej pracy harcmistrzyń i harcmistrzów, jak również instruktorek i instruktorów niższych stopni..

Zauważmy też, że „papierologia” i biurokracja do czegoś służą i nie są li tylko wymysłem „leśnych dziadków” mającym na celu gnębienie nimi „biednych” drużynowych, hufcowych czy komendantów chorągwi. Pamiętajmy, że nie żyjemy w pustce. Żyjemy w konkretnym otoczeniu prawnym. Rodzice powierzają nam swój największy skarb – dzieci. Musimy mieć mechanizmy, które zapewnią tym skarbowi najwyższy możliwy poziom bezpieczeństwa oraz rozwoju zgodnego z zasadami, które głosi ZHR. Tego bez pewnego stopnia sformalizowania działań zrobić się nie

da. Choćbyśmy zaklinali rzeczywistość, pewne zasady muszą być spisane i ktoś musi pilnować tego, czy są przestrzegane. I raczej nie da się ich ograniczyć tylko do Przymierzenia i Prawa Harcerskiego. Rzeczywistość jest jednak dużo bardziej złożona.

Czy faktycznie potrzebujemy komisji rewizyjnych w okręgach? Czy byłoby możliwe powołanie jednego ciała dla całej organizacji, a jeśli tak, to jakie widziałbyś warunki?

Od kilku kadencji okręgi bez osobowości prawnej nie muszą mieć komisji okręgowej i niektóre z tego prawa korzystają. Nie ukrywam, że byłem jednym z pomysłodawców tego rozwiązania. Co ciekawe są okręgi, które po kadencji bez komisji, postanowiły je przywrócić. Więc albo uznały, że Komisja Rewizyjna Związku za bardzo wnikliwie patrzy im na ręce albo przeciwnie – za słabo i lokalna komisja będzie to robić lepiej... Nie badaliśmy jeszcze tych motywacji, więc nie umiem odpowiedzieć, która odpowiedź jest poprawna.

Nie da się ukryć, że rezygnacja z KRO oznacza dużo więcej pracy dla KRZ, stąd decyzja o jej rozszerzeniu z 7 do 9 osób. W tej chwili wydaje się to być liczba wystarczająca.

Okręgi z osobowością prawną, jako osobne podmioty prawa, podlegają ustawie PRAWO O STOWARZYSZENIACH na takich zasadach jak „centrala”, więc z komisji zrezygnować nie mogą.

Oznacza to, że nie ma możliwości powołania jednego ciała dla całej organizacji.



Komisja Rewizyjna Związku podczas spotkania (zdj. z archiwum KRZ)

Czy dzięki pracy w Komisji Rewizyjnej macie jakieś spostrzeżenia, dotyczące ewentualnych zmian w statucie lub regulaminach, mogących usprawnić i ułatwić działanie całego Związku?

Stosunkowo krótki czas na przygotowanie odpowiedzi na tę ankietę nie pozwala mi na szersze konsultacje z resztą członków KRZ. Mogę więc odpowiedzieć tylko w swoim imieniu:

1. Należy dążyć do maksymalnego uproszczenia regulaminów, pozbawienia zapisów w nich zawartych wszelkich niejednoznaczności, oraz określenia kto wydaje ich wiążące interpretacje.
2. Jestem zwolennikiem podziału związku na mniejszą liczbę większych ale silniejszych okręgów.
3. Uważam, że funkcja Skarbnika Związku (obok Sekretarza Generalnego) powinna być funkcją zawodową i etatową.
4. Jak najwięcej zadań „papierkowych” powinny wykonywać za drużynowych, hufcowych, itd. zawodowe służby „biurowe” zatrudniane przez (silny i stabilny) okręg.
5. Członkowie zarządów okręgu (z wyjątkiem komendantek i komendantów chorągwi) powinni w pełnym zakresie (również dyscyplinarnym), a nie tylko nominalnie, podlegać służbowo Przewodniczącemu ZHR. Podobnie członkowie KRO powinni podlegać Przewodniczącemu KRZ.

Obecnie nie ma formalnej możliwości np. ukarania naganą czy wykluczeniem z ZHR członka zarządu okręgu, który łamie prawo, bez pośrednictwa komendantki chorągwi (w odniesieniu do pwd), komendanta chorągwi (w odniesieniu do pwd i phm) lub Naczelniczki i Naczelnika w pozostałych przypadkach. Niestety mamy już przykłady, choćby z poprzedniej kadencji, gdzie wnioski o nałożenie kar organizacyjnych w tego typu przypadkach, złożone przez Naczelnictwo ZHR, czy KRZ pozostawały bez dalszego biegu.

Tak samo nie ma możliwości nagrodzenia czy ukarania członka KRZ czy KRO bez wnioskowania do odpowiednio komendantki/komendanta chorągwi czy Naczelniczki/Naczelnika, czyli organów, które same są podmiotami kontrolowanymi przez KRZ i KRO.

Rodzi to potencjalne pole do nadużyć i zaniechań. Negatywne przykłady już są.

6. Naczelnictwo i zarządy okręgów powinny wprowadzić rozwiązania maksymalnie odciążające komendantki i komendantów obozów od obciążeń natury biurokratycznej, szczególnie w fazie organizowania obozu. Czasem spotykamy się z podejściem zarządów okręgów, które wydaje się być niczym innym jak rzucaniem potencjalnym komendantom przysłowiowych kłód pod nogi. Obecnie przygotowanie obozu jest obwarowane bardzo wieloma wymogami organizacyjnymi i formalnymi, które podlegają częstym zmianom i w gąszczu których bardzo łatwo się pogubić. Jednocześnie funkcja komendantki/komendanta obozu wiąże się z dużą odpowiedzialnością, tym samym zasługuje na wyjątkowe wsparcie ze strony organizacji.

7. Należy zacząć intensywnie rozwijać „trzecią organizację”, czyli KPH i członków współdziałających oraz zacząć wykorzystywać ich potencjał i doświadczenie.

8. ZHR powinien wrócić do korzeni, tj. rozwijać model działania oparty na szeroko pojętej zasadzie pomocniczości a nie centralizacji i unifikacji. Organizacja powinna

wyznaczać tylko ogólne ramy, które świadomi instruktorzy będą wypełniać treścią w zależności od potrzeb i możliwości lokalnych, w zgodzie z wartościami zawartymi w PiPH (oraz w dokumentach ideowych ZHR). Sposobów uprawiania harcerstwa może być wiele. Niestety czasem ujawniają się w Związku jednostki i grupy, które uważają, że ich sposób na harcerstwo jest jedynie słuszny i najlepszy, i powinno się go narzucić wszystkim. Jestem przeciwnikiem tego typu działań, jak również wszelkiego rodzaju „zamordyzmów” i „trepostwa”. Harcerstwo to nie armia, ani organizacja paramilitarna, ani też organizacja wodzowska, wymagająca ślepego i bezrefleksyjnego posłuszeństwa przełożonym. W takich organizacjach można bowiem wychować tylko posłusznego lecz złamanego niewolnika, względnie fanatycznego wyznawcę „ideologii” a nie odpowiedzialnego, świadomego i aktywnego obywatela Polski, Europy i świata. Jednocześnie związek powinien położyć nacisk na intensywne wsparcie metodyczne, edukację i formację, a także motywację swoich instruktorek i instruktorów. Władze powinny pomagać a nie przeszkadzać. W gronie instruktorskim powinien dominować dialog a nie walka frakcji połączona z „wycinaniem” niewygodnych i autorytarnym podporządkowywaniu niższych funkcją i stopniem.

9. Uważam, że formacja i szkolenie na poziomie harcmistrzowskim, a w niektórych aspektach również podharcmistrzowskim, powinny być koedukacyjne i prowadzone wspólnie dla obydwu organizacji. Uważam wręcz, że komisja harcmistrzowska powinna być jedna. Synergia doświadczeń, wiedzy oraz kompetencji instruktorek i instruktorów na tym poziomie na pewno przysłużyłaby się do podwyższenia jakości przyszłych harcmistrzyń i harcmistrzów. Wszak są to stopnie predysponowane do pełnienia funkcji na poziomie organizacji i władz związku, które przecież są koedukacyjne.

Z punktu widzenia Komisji Rewizyjnej i jej kompetencji - ZHR idzie do przodu, stoi w miejscu, czy się cofa?

Trudno mi to obiektywnie ocenić. W różnych aspektach jest różnie. Jak napisałem wyżej zauważam regres w zakresie przygotowywania instruktorek a szczególnie instruktorów do podejmowania funkcji zarządczych w Związku.

Przykładem kilkumiesięczne trudności ze znalezieniem chętnego do objęcia funkcji Skarbnika Związku w bieżącej kadencji. Z drugiej strony, w ostatnim czasie powstał nowy okręg i nowa chorągiew męska, co świadczy o tym, że potencjał w organizacji istnieje i bywa skutecznie wykorzystywany.

Myślę, że Związek powinien powoli przygotowywać się do nieuchronnej wymiany pokoleń we władzach centralnych, czytaj: „świadomie wychowujemy następców”, bo ci z łapanki niekoniecznie się sprawdzą.

Dziękujemy za wywiad!



Piotr Kucharczyk - podharc mistrz (próba hm w toku). Pochodzi z Pułtuska, studiował na Uniwersytecie Gdańskim w... Sopocie, z wykształcenia informatyk. Pracował kolejno w Gdyni, Pułtusku, Krakowie, Brukseli. Od 2006 na stałe w Warszawie. Aktualnie specjalizuje się we wdrażaniu i zarządzaniu, od strony technicznej, projektami i produktami bilingowymi w Play. Harcerz od 1986, instruktor ZHR od 1994, Pełnione funkcje: Były drużynowy wędrowników i komendant Pułtuskiego Związku Drużyn Harcerzy. Były członek: KI, komendy chorągwi, chorągwianej szkoły instruktorskiej i wydziału kształcenia chorągwi, zespołu WSCHÓD przy GKH. Były przewodniczący terenowej kapituły HR, były członek KRO, były członek a następnie przewodniczący zarządu

Północno-Wschodniego Okręgu ZHR z siedzibą w Białymstoku. Współtwórca i organizator mławskiego środowiska ZHR, późniejszego Mławskiego Związku Drużyn Harcerzy i Mławskiego Związku Drużyn Harcerek.

Prace Komisji Rewizyjnej Związku można śledzić na ich [stronie na Facebooku](#). Polecamy!

Redakcja

Zastęp służbowy oddelegowany do poszukiwania artykułów w wartościowych miejscach, wypytywania władz o praktyczne porady oraz znajdowania odpowiedniego cytatu na dowolną okazję.